

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku polityce i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 68 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 42 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garnont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile ua zwyczajny druk obrotowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 6.

14. stycznia 1845

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne: Zjednoczone Stany Ameryki północnej: Zgromadzenie się kongresu i poselstwo Tylera.

Anglija: Głos dzienników o poselstwie amerykańskim.

Francyja: Wybór wice-prezydentów biur izby deputowanych, i głos *Journal des Debats* z tegoż powodu. — Minister oświecenia Villemain występuje z gabinetu. — Słowa Króla na przyjęcie biur izby deputowanych.

Belgija: Król z powrotem z Paryża. — Senat przyjmuje traktat handlowy z słowym Związkiem Niemiec, i odracza się.

Rossyja: Cesarz ulaskawia księcia Dolgoruckiego.

Nowiny (Sprawa wstrzeźliwości w Galicyi).

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca.

Dodatek nadzwyczajny: Zdanie sprawy Lwowskiego Towarzystwa dobroczynności pod opieką Dam, za rok 1844.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z W i e d n i a.

Z przedłożonych przez gubernatora austriackiego banku narodowego na dniu 7. stycznia rok. bież. wypadków czynności tegoż instytutu w ciągu roku 1844, pokazuje się: iż pieniędzy papierowych (waluty wiedeńskiej) umorzono w roku 1844 za 563,750 zr. w. w., a z dniem 1. stycznia r. 1845 pozostało jeszcze téjże waluty w obiegu za 8,608,363 zr. wal. wied.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Parostatkiem *Caledonia* nadesłano dnia 29. grudnia ważne wiadomości z Wasyngtonu i

Nowego Jorku z dnia 13. i 15. grudnia do Liverpoola. Kongres zgromadził się dnia 2. grudnia; nazajutrz przedłożono poselstwo prezydenta Tylera. Jest ono nadzwyczaj ważne, i zawiera co następuje: 1) Uwieliwia on konstytucyją północno-amerykańską unii, która do tego stopnia przyprowadzić zdołała, że naczelnik państwa, liczącego 20 milionów ludności, bez wszelkiego zewnętrznego zaburzenia przez powszechny wybór ludu do swego wysokiego urzędowania powołany bywa. 2) Długie doświadczenie przekonało na Stanach Zjednoczonych o możliwości i korzyściach federacyjnego rządu; owoż można się spodziewać, że się ta forma politycznych urzędzeń coraz bardziej rozszerzać będzie, zwłaszcza, że przeszkody do takowego rozszerzenia się, przez tegoczesne wynalazki zniknęły tak dalece, iż reprezentanci najodleglejszych ludów mogą się bez trudności na posiedzenia federacyjnego rządu zgromadzać. 3) Nadmieniam o toczących się jeszcze układach z Angliją o okręg Oregonu i o przemierzanych układach z niemieckim Związkiem słowym pod względem wzajemnego zmniejszenia cła. Usiłowanie pozyskania w Berlinie przedłużenia terminu do wymiany ratyfikacyj zawartego już, ale przez senat milczeniem pominiętego handlowego traktatu ze Związkiem słowym, nie odniosło pożądanego skutku; pan Tyler nie traci nadziei, że korzyści, które dla Ameryki tym traktatem uzyskano, później przecież urzeczywiszczone zostaną. 4) Co się tyczy kwestyi wcielenia państwa Texas, tedy Stany Zjednoczone ani przez Meksyk, ani przez wmieszanie się mocarstw europejskich nie dadzą się odwieść od przyjęcia do swego Związku Texas, jeżeli ta rzeczpospolita tegoż żąda. 5) Stan publicznego skarbu jest nader zadowolający. 6) Będące w obiegu środki pieniężne (kupony i banknoty) znajdują się w porządku i dla handlu dogodnym stanie.

Dzienniki nowojorskie zawierają mnóstwo urzędowych dokumentów, które się powiększają

części państwa Texas dotyczą. Zdaje się, że przez ostatnich sześć miesięcy odbywała się między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, Francją i Anglią bardzo żywa wymiana obywatelskich not pod względem tegoż wcielenia. Jeden z najważniejszych faktów, o którym się z tych korespondencyj dowiadujemy, jest ten, że p. Shannon, amerykański minister przy rzeszypospolitej meksykańskiej, otrzymał zlecenie od sekretarza stanu Calhoun, by oświadczył stanowczo, że jak najuroczyściej przeciw wszelkiej inwazyi w terytorjum państwa Texas protestuje. W tej protestacyi zarzucono meksykańskiemu generałowi Woll nieludzkość i barbarzyństwo, i oświadczone, że rząd meksykański sam nie jest w stanie państwo Texas pokonać. Dopóty się jeszcze toczy kwestya o tén wcieleniu, nie mogą Stany Zjednoczone zezwolić, aby Meksyk użył środków dla przeszkodzenia im w osiągnięciu tego zamiaru; chodzi tu o honor Stanów Zjednoczonych; rząd meksykański daje się unieść złudzeniom, gdy układa krwawy, barbarzyński plan inwazyi, który dla Stanów Zjednoczonych jest w najwyższym stopniu obrażający i który za jawne wypowiedzenie wojny uważać należy. Meksykański sekretarz stanu, Sennor Rejon, odpowiada na to oświadczenie również obrażonym tonem, że Meksyk nie odstąpi nigdy państwa Texas, jako części swego okręgu, użala się na gwałtowną i obrażającą mowę pana Shannon, zmierzającą do sprzeniewierzenia się ze strony Stanów Zjednoczonych, zapewnia, że Meksyk nie zezwoli na odebranie mu której z jego prowincyj, i jeźliby do wojny przyjsć miało, zwala wszelką odpowiedzialność za mogące z tąd wyniknąć kłeski na rząd Północno-Amerykańskiego Związku.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 1. stycznia. Można się było dorozumieć, że amerykańskie poselstwo nie bardzo pocieszyło nasze dzienniki, gdyż się wyłącznie niém zajmują. Aczkolwiek z wdzięcznością chcielibyśmy przyjąć dotyczące Anglii paragrafy pod względem układów o okręg Oregon dla przyjaznego i pojednawczego w nich tonu, jednakże ważniejsze miejsca tegoż poselstwa o stosunkach do państwa Texas i Meksyku, niszczą to przyjemne wrażenie. Dzienniki angielskie nie chcą ani słyszeć o przyłączeniu rzeszypospolitej tesańskiej do Stanów Zjednoczonych, równie jak i na to nie pozwalają, aby ją Meksyk zawojował. Państwo Texas ma pozostać niepodległym i niepokonytym przez starające się powiększyć Stany Zje-

dnoczone, którym najpodlejsze pobudki podsuwają. Takowy akt, pisze gazeta *Times*, w terażniejszym składzie rzeczy, byłby formalnym wypowiedzeniem wojny przeciw Meksyku i wojny, którą już od dawna w podstępny sposób pod pozorem prywatnych gwałtów toczono, a teraz jawnie wypowiedziano, i którą zamierzono powiększyć uniją, zniszczyć niepodległe państwo, utrzymać niewolnictwo i handel niewolnikami i gwałtownie przytłumić wolną konkurencyją handlową tak sąsiedniego jako też obcego kraju. Rozważywszy te stosunki, przyznać należy, że one nie są kierowane mądrością i umiarkowaniem dyplomatyków europejskich, lecz namiętnościami ludu najpodlejszemi żywiołami demokratycznego towarzystwa i narodowych przesądów; i że w pomniejszych państwach amerykańskich najwyższe powinności rządu powierzone są takim mężom, którzy do wykonywania ich ani zdatości ani też potrzebnej roztropności nie mają. Wszystkoto dotyczące się tak Stanów Zjednoczonych jak państwa Texas i Meksyku zapowiada wojnę, która zdaje się być nieuchronną między angielsko-amerykańskimi państwami a dawnymi hiszpańskimi kolonijami. Wojna takowa byłaby w samej rzeczy nie zaszczytną i szkodliwą; ale dalsze polityczne jej skutki mogłyby być jednakże dla zachodniej półkuli największej wagi. Od tych expektoracyj zwraca się *Times* do faktów terażniejszych i mówi tak: Zdaje się, że projekta pana Tylera podczas jego administracyi nie będą już wykonane, a chociaż poselstwo jego grozi wojną, przecież my pocieszamy się tém, że dnie jego rządu są policzone. Niech więc kongres naradza się nad wcieleniem lub niewcieleniem państwa Texas, nie obudza on przeto żadnej obawy. Ale w Meksyku i w państwie Texas przybiera ją rzeczy skład groźniejszy. Posel amerykański w Meksyku, pan Shannon pozwolił sobie w notach do meksykańskiego rządu bardzo groźnej mowy, a pan Calhoun zdaje się, że go nawet upoważnił do chępczenia się tym uporem, z jakim gabinet wasyngtoński od kilku lat skierował swą politykę na zdobycie prowincyj tesańskich. Jednakże minister tesański Senior Rejon odpowiedział na pomienioną notę nie tylko dobitnie, ale nawet z oburzeniem, a ciało prawodawcze pochwalilo to postępowanie. Zdaje się, że w skutek tój korespondencyi przerwał pan Shannon dalsze swe urzędowe stosunki z rządem meksykańskim i zażądał dalszych instrukcyj. Jakiego rodzaju będą te instrukcyje, łatwo można poznać z tonu poselstwa prezydenta i z okazyj

gotowości zapuszczenia się w wojnę z Meksykiem o posiadanie państwa Texas. Zdaje się być podobnym do prawdy, że p. Shannon wywołaniem swego sporu z rządem meksykańskim wyprzedził tylko życzenie swych przełożonych. Owoż i oświadczenie nowego prezydenta państwa Texas, pana Anson Jones, nie bardzo technicznie pojętem, jak to z układów widać. Oznajmia on, że gdy obce mocarstwa przed otwarciem kongresu nie objawiły swego zamiaru bronienia całości państwa Texas, więc on rozpocznie wojnę przeciw Meksykowi wszelkimi środkami, jakie Texas posiada, i jakich mu jego sprzymierzeńcy dostarczą. A tak z powodu niedorzecznego ociągania się i nieumiarowanych uroszczeń, zostaje teraz Santana w tak przykrej położeniu, iż takowe w Meksyku przy zewnętrznych jego wpływach i wewnętrznej słabości rewolucyjną wywołać może. Możemy mieć tylko tę nadzieję, że niebezpieczne to położenie samo przez się znajdzie środki ratunku, i że sprzyjające mocarstwa, które w tej kwestyi nie mają żadnych interesów terytorjalnych, nakłonią poważnione kraje do rozsądnego układu, nim jeszcze Stany Zjednoczone przywłaszczą sobie prawa i kraje, o które obie strony spór z sobą toczą.

Pod względem rozruchów w hrabstwie Limerick, o którychśmy donosili w przeszłej Gazecie naszój, nadmieniam dziennik *Globe*, że sędziwy lord Limerick w prywatnym życiu swojém doznawał wielkiego poważania, i że z swymi poddanymi po ludzku się obchodził. A więc targnięcie się na jego obchód pogrzebowy można sobie tylko w ten sposób wytłumaczyć, że on za czasów Pitta unią Irlandyi z Wielką Brytanią mocno popierał.

Francyja.

Z Paryża dnia 30. grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu i zbydeputowanych odbył się skrutyn galkami (*par ballottage*) o posadę czwartego wice-prezydenta *) między panem Debellem a panem Billault, kandydatem ministeryjalnym a panem Billault, kandydatem opozycji; pićrwszy odniósł nad swym spółzawodnikiem zwycięstwo, ale tylko małą większością czterech głosów; to jest pan Debellem z 340 głosów otrzymał 172, a pan Billault 163. — Ten wypadek walki wyborowej między

panem Debellem a panem Billault uważają dzienniki opozycyjne, aczkolwiek ministrowie odnieśli zwycięstwo, prawie za ich klęskę. Pisma ministeryjalne ubolewają nad tćm, nie chcą jednak przypuścić, aby ze znacznej liczby głosów, którą pan Billault otrzymał, można wnosić o prawdziwym stanie stronictw w izbie. *Journal des Debats* wzywa z tego powodu odszczepieńców, aby się jawnie i stanowczo oświadczyli: »Pojmujemy« mówi toż pismo, »że niektórym konserwatystom sprzykrzyło się trzymać dłużej z większością. Ale w takim razie niechże się przynajmniej bez ogródki oświadcza, co tak dla swego stronictwa, jak dla przyjaciół i dla siebie samych są obowiązani. Jeżeli są konserwatyści, którzy nagle zmienili swoje zdanie o polityce, którą od czterech lat dotychczas wiernie wspierali; jeżeli są konserwatyści, którzy sądzą, że ministeryjum skompromitowało honor i interesa krajowe, że dla utrzymania porządku i pokoju uczyniło nazbyt wielkie ofiary, i nazbyt drogo okupiło przywrócenie stosunków Francyi do Europy: niechże to jawnie wyrzekną, niech publicznie ogłoszą swoje odpadnięcie i żal, niech wbrew odmówią swego wsparcia ministeryjum, a niech swego zdania pod formą niewidomój i milczącój galki w urnie nie ukrywają. Już robią się listy i proponują całkiem gotowe gabinety. Ale my pytamy o program przyszłych ministrów. Któż im przeskadza oświadczyć: My utrzymujemy, że ministrowie powinni byli ze szkodą dobrej wiary i utrzymania pokoju w Europie, podrzćć traktaty; że powinni byli dla niekczemnego sporu zażędz w Europie pochodnią wojny, poprowadzić kraj na zdobycie drugieój Algiiery i w puszczech afrykańskich zinarnować krew i skarby Francuzów! — Artykuł ten kończy temi słowy: Mężowie, którzy dłużej niż przez lat cztery z takim talentem i odwagą rządili Francyją, nie są z tych ludzi, których między drzwiami zgnieść można.«

— dnia 31. grudnia. Wczorajszy *Monsieur* zawiera królewskie z dnia wczorajszego rozporządzenie z oznajmieniem o dymisji pana Villemain, ministra publicznego oświeccenia, i że panu Dumou, ministrowi sekretarzowi stanu w departamencie robót publicznych, tymczasowie także departament publicznego oświeccenia poruczono. — Jeden z dzienników nieurzędowych czyni nad pomienionóm wiadomieniem następujące uwagi: »Słabość zdrowia nie pozwoliła panu Villemain zajmować się dłużej tćm wysokim urzędowaniem, które król mu poruczył. Prosił on Króla, aby go od tego obowiązku uwolnił i pozwolił udać

*) Z pomiędzy trzech wice-prezydentów biur, poprzednio (dnia 28. grudnia) przez tćż izbę wybraanych, dwóch (Salvandy i Biguon) należy do stronictwa ministeryjalnego, a jeden (Dufaure) do opozycji.

się na spoczynek, który dla niego jest potrzebny. Król kazał mu oświadczyć, iż mocno nad t \acute{e} m ubolewa, że on oddala się od czynności, w których tak rzadki talent i tak piękny charakter okazał, i przyjął jego dymisyję.

Pisma publiczne zapewniają jako rzecz niezawodną, że pan *Villemain*, minister publicznego oświecenia, który jeszcze na uroczyst \acute{e} m zagajeniu posiedzeń się znajdował, dostał nagle pomieszan \acute{e} zmysłów. Przyczyną t \acute{e} j katastrofy podług jednych ma być jakieś domowe nieszczęście, a podług drugich, obrady ministrów, na których, pomimo dobitnych zarzutów pana *Villemain*, bardzo ważne i dla życzeń duchowieństwa stosowne zmiany w ustawie dotyczącej wyższych nauk uchwalono.

— dnia 1. stycznia. Król przyjmował wczoraj jak zwykle biuro izby deputowanych, złożone ostatecznie z prezydenta *Sauzet*, wiceprezydentów *Salvandy*, *Bignon*, *Dufaure*, *Debelleyme*, i z sekretarzy *Lacrosse*, *de l'Esp \acute{e} c*, *Lascases* i *Boissy-d'Anglas*. W wieczór we wszystkich salonach była mowa o t \acute{e} m przyjęciu. Zapewniają, iż Król przyjąwszy z zwyczajną łaskawością biuro, raczył z szczególniejsz \acute{e} m zadowoleniem oświadczyć, iż mu jest bardzo miło, że tych samych reprezentantów t \acute{e} jże sam \acute{e} j większości, jak w przeszłym roku, około siebie zgromadzonych widzi. Następnie zapewniają, że Król życzył panu *Debelleyme*, z powodu przypadłego nań wyboru szczęścia, i dodał, iż tylko nad t \acute{e} m jedn \acute{e} m ubolewa, że większość, która go obrała, nie była liczniejszą. Ci (deputowani), którzy uwierzyli w przeciwną życzliwość Króla, zostali w swoj \acute{e} m mniemaniu zawiedzeni (*que ceux qui avaient pu croire à des vœux contraires n'avaient fait que jouer le rôle des dupes*).

— dnia 2. stycznia. Wczoraj, w dzień nowego roku przyjmował Król w tronowej sali pałacu tuileryjów powinszowanie od książąt, królewskiej rodziny, ministrów, sekretarzy stanu, marszałków Francji, kanclerza Francji jako prezydenta izby parów, prezydenta izby deputowanych, od deputacyi sądu kasacyjnego, i obrachunkowego, i od zachowawcy pieczęci imieniem rady stanu i wszystkich władz cywilnych i wojskowych. — O godzinie czwartej po południu przyjmował Król życzenie pomysłności od ciała prawodawczego, którego organ, apostolski nuncjusz msgr. *Fornari*, miał do niego przemowę.

Stan zdrowia pana *Villemain* zamiast polepszenia jeszcze się bardziej pogorszył; leka-

rze zamyślają wysłać go na wieś. Pacjent ten cierpiący pomieszan \acute{e} zmysłów, wyskoczył wczoraj oknem z pierwszego pi \acute{e} tra na bruk, szczęściem jednakże, że się nie bardzo uszkodził. W chwili, gdy u niego byli dwaj sławni lekarze *Andral* i *Chomel*, i gdy ostatni z największą ostrożnością zalecał, aby mu krwi upuszczono, przysłała pacjentowi nagle ta szalona myśl do głowy, że obu tych m \acute{e} zów przysłali jego nieprzyjaciele; na samo wspomnienie krwi wpadł w największą zaciekłość, i nim go brat jego mógł powściągnąć, już się rzucił z okna.

Na służbę cłowej komory wydaje Francja corocznie 25 milionów i zatrudnia 26,000 osób, a między temi 18,000 samych zwyczajnych celników czyli strażników. Mała ta armija schwytawała w roku 1842 tylko za 50,000 franków przemycających towarów, któr \acute{a} to kwota w porównaniu z t \acute{e} m, co ta armija kosztuje jest prawie nicz \acute{e} m. We Francji żyje z sam \acute{e} j kontrabandy 40,000 ludzi, a więc na jednego celnika wypada dwóch przemytników. Ci mają swoje własne towarzystwa asekuracyjne i osoby, które się trudnią sprzedawaniem przemycających towarów, a wartośc tych towarów wynosi rocznie przeszło 50 milionów franków.

Belgija.

Z *Bruxeli* dnia 2. stycznia. Król i Królowa przybyli wczoraj wieczór z powrotem z *Paryża* w osobnym wagonie koleji żelaznej do *Bruxeli*. — Senat ukończył onegdaj dyskusyję nad traktatem ze Związkiem cłowym i przyjął takowy 31 głosami przeciw 1. — Gdy więc traktat ze Związkiem cłowym przyjęły oba prawodawcze zgromadzenia, a Król dnia wczorajszego własną ręką podpisał, otrzymuje takowy moc obowiązującą, i będzie zamieszczony w urzędowej części dzisiejszego dzieńnika *Moniteur* w francuzkim i niemieckim języku.

Po przyjęciu traktatu odroczył się senat na czas nieoznaczony. Wprzód jeszcze przedłożył baron *Roppens* propozycyję do zmodyfikowania ustawy zbożowej z roku 1843, któraby wprowadzanie zagranicznego zboża ograniczone podług zmieniającej się wraz z ilością skali, a to dla zapobieżenia, aby belgijskiej targowicy zbożem z północnych stron nie przepelniano. Roztrząsanie t \acute{e} j propozycyi odłożył senat na przyszłe posiedzenia.

Rossyja.

Młody książę *Dolgorki*, który jak wiadomo za powrotem swoim z *Paryża* w miesi \acute{a} cu

maju 1843, za wydane tamże a przeciw dążności rosyjskiego rządu wymierzone pisma był w Kronsztadzie schwytyany, osądzony i do gubernskiego miasta Wjatki na wygnanie skazany, otrzymał teraz od Cesarza Jego Mości przebaczenie swęj winy, został wypuszczony z wygnania i pozwolono mu przebywać wszędzie w kraju, wyjąwszy każdym razem do miejsce, gdzie cesarska familija rezydować będzie.

NOWINY.

W niedzielę tedy była pierwsza i nie próżna reduta. To się za naszej pamięci nie trafiało; trzeba było na to koniecznie, aby Wielkanoc przez nieporozumienie (jak powiadają) przyspieszona, skróciła nam zapusty. Nie wątpimy że i cel dobroczynny liczniejszych sprowadził gości. Reduta tedy była nie zła; wszystko wrzało życiem i wesołością. Możeby jeszcze więcej znalazło się gości, gdyby nie podwyższone ceny, które przerzedziły nieco zwykłe zbiegowisko redutowe. Jakoż masek zwyczajnych nie widzieliśmy wiele, ale za to bardzo wiele gości dostojnych; łoże niemal wszystkie zapelnione były Damami. Był i *rebus* pięknie malowany, świecący mnóstwem hieroglifów, ale choć byli odgadywacze ciekawi, nie zrobił przecież wrażenia, z jakim przyjmują wszędzie te *sfinary* nowożytnie.

Dając w naszej przeszłej Gazecie spis spodziewanych zabaw, przepomnieliśmy jeszcze jeden bal, może właśnie dla tego że najważniejszy ze względu na cel szlachetny, dla tego, że nie chcieliśmy go mieszać do innych zabaw, które najczęściej gasną w pamięci wraz z ostatnią świecą sali balowcj. Będzie to bal, dany w niedzielę dnia 19. b. m. w sali Towarzystwa muzycznego, którego dochód jest przeznaczony do pomnożenia funduszu na wystawienie *domu dla ubogich*. Uzbierana bowiem dotąd na ten cel przez dobroczynność mieszczan lwowskich summa 7042 zr. 39 1/2 kr. m. k. jest jeszcze za szczupła, aby budowę tego domu bez obawy niedokończenia jej rozpocząć można. Jakoż dotąd umieszczeni i utrzymywani są ubodzy w domu najmowanym rocznie za 700 zr. m. k. przy ulicy syxtuskiej naprzeciw seminaryjum greck. katolickiego; atoli dom ten jest za szczupły do pomieszczenia wszystkich miejscowych ubogich, którzy dotąd to po ulicach to po domach żebrzą. Od dobroczynności tedy naszej zależy będzie przyspieszenie dzieła tak pożądanego. Tym razem każda para tańcząca więcej, będzie jedną ce-

gielką więcej dorzuconą do najtrwalszej podobno pamiątki, bo do gmachu ludzkości poświęconego.

Dr. Kunzek profesor Fizyki przy uniwersytecie lwowskim, miewa od początku tego miesiąca w poniedziałki i czwartki od godziny 5 do 6 1/2 wieczorem w jednej z sal akademycznych, oddzielne prelekcye *Chemii organicznej*. Tę zajmującą i ważną naukę wykłada nasz uczony profesor ze stanowiska wyższego i obszerniej niżeli na zwyczajnych szkolnych prelekcjach, a przecież najpopularniej. Z upodobaniem uczęszcza na ten przedmiot wiele światłych osób rozmaitych stanów, którym wzrost tęg nauki nie jest obojętny. Prelekcye te trwać mają podobno tylko do końca marca.

Między wielą pięknymi rzeczami, jakie się znajdują w składzie p. Galińskiego, zwracamy uwagę na litografowany bukiet kwiatów z koszyka wystających. Jest to robota rzadka u nas, bo pochodząca z ręki młodej Damy, która ją sama wykonała na kamieniu litograficznym. Bukiet ten pełen świeżości i wdzięku, odznaczający się wzorowem wypracowaniem a osobliwie lekkością rysunku zgrabnie naśladowującą naturę, pochlebnią daje nam nadzieję o rodaczce naszej pannie Lucynie K..., która jest jego twórczynią. Litografowane odciski (na całym arkuszu) sprzedają się w sklepie u p. Galińskiego po 40 kr. m. k. *na dochód zakładów ochrony matych dzieci*.

Coraz więcej słyszymy o operach polskich, już nie jako możliwych, spodziewanych, albo żądanych, ale jak o istniejących rzeczywiście w Krakowie i Warszawie. Pomału pojawiają się śpiewacy dobrzy, choć krajowi: dowodem tego znany u nas pan Haganowski, którego publiczność Krakowska w operze *Wolny strzelec* z największym przyjęła zapalem.

Sprawa wstrzemięźliwości w Galicyi.

Z doniesień z rozmaitych stron kraju naszego, przekonać się można, że za gorliwem usiłowaniem duchowieństwa, sprawa wstrzemięźliwości coraz więcej zyskuje zwolenników, i tak:

W obwodzie wadowickim, w dekanacie Myślenickim złożonym z jedenastu parafij, które razem liczą przeszło, 41,000 ludności, a z tęg liczby przeszło 30,000 osób do spowiedzi zdatnych, począwszy od dnia 23. października do 10. grudnia r. 1844, wpisało się do zupełnego nieużywania wódki 12,186, a do wstrze-

miężliwego używania trunków 334, czyli razem 13,020, a zatem blisko połowa osób do spowiedzi zdolnych. Jest nadzieja, że i reszta pójdzie najwięcej za tym przykładem.

W bocheńskim w samej Wieliczce do końca roku 1844 złożyło śluby przeszło 6000 osób. Szczególniej też górnicy przy kopalniach wielkich wiele na przystąpieniu do Towarzystwa wstrzemięźliwości zyskali; jest ich przeszło 1000, a wielu mimo dobrego zarobku, niedostatek w domu cierpiało, jedynie przez nałóg pijaństwa. Odtąd zaś byt ich bardzo się polepszy, zwłaszcza że wielu jest takich, którzy od 20 do 30 zlr. m. k. a nawet i więcej na miesiąc zarabiają.

W sanockim, w miasteczku Nowotanicu co niedzielę do 40 osób śluby składa, i dotychczas już przeszło 600 do Towarzystwa wstrzemięźliwości przystąpiło. Także i większa połowa miasteczka Bukowska poszła za tym przykładem.

W przemyskim, we wsi Tnikut co poniedziałek po 30 osób śluby składa, takt, iż z ogólnej ludności 700 dochodzącej, już przeszło 400 osób do Towarzystwa wstrzemięźliwości należy.

W stryjskim, we wsi Bortnikach już przeszło 200 osób ślubowało. Właściciel tej włości sam pierwszy do Towarzystwa wstrzemięźliwości przystąpił, a za nim wszyscy oficjaliaści i dworscy. Tym poddanym, którzy złożyli śluby, darował dziedzic w całych swoich dobrach długi wynoszące parę tysięcy złotych reńskich; zaś JMci ksiądz Gromnicki, paroch w Bortnikach, ofiarował się nie brać za pogrzeb więcej jak 1 zr. w. w. i to od najzamożniejszych gospodarzy; uboższych zaś bez żadnej opłaty chować.

W złoczowskim, we wsi Podhajczykach już 146 osób złożyło śluby, a w tej liczbie 25 wyrzekło się wódki na zawsze. — W miasteczku Gołogórach w parafii obrz. łac. niemal wszyscy urzędnicy, prywatni i kilku obywateli przystąpili do Towarzystwa wstrzemięźliwości. Liczba ślubujących codziennie się wzmacnia, i to najwięcej na zupełną wstrzemięźliwość.

W kołomyjskim we wsi Dżurowie już do 150 osób złożyło śluby.

Co do Bukowiny winniśmy sprostować nasze podanie w Gazecie Nr. 3., jakoby wyznawcy

religii grecko-katolickiej nie garnęli się do Towarzystwa wstrzemięźliwości. Jeżeli się to da powiedzieć, to chyba tylko o nieunitach. Przeciwnie zaś unicy uznawają skutki tego zbawionego Towarzystwa: JMci ksiądz Teodor Maxymowicz proboszcz w Czerniowcach pracuje z nieustanną gorliwością nad przysposobianiem unitów do przyjęcia ślubów wstrzemięźliwości, a usiłowania tego światłego i wielce szanownego kapłana wydają już pożądane owoce. Toż samo i o niektórych innych kapłanach na Bukowinie powiedzieć możemy.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyt prywatnej).

Z Otomuńca. Targ na woły d. 8. stycznia 1845:

Na ten targ przypędzono 622 wołów, po największej części wcale mierniej jakości; mimo tego z małym wyjątkiem wszystkie znalazły kupca, i to właściwie tylko na konsumpcję naszej prowincyi, gdyż ani dla Wiednia ani dla Pragi nie zakupiono. Niektóre partyje zakupiono nie na rzeź lecz na stajnie. Wiedeń zaopatruje się ciągle przedniemi wołmi z Węgier: cetnar wołowiny w tej stolicy stoi bardzo nisko, bo tylko na 37 zr. 30 kr. w. w.

Na przyszły targ nie spodziewamy się wiele wołów.

Przypędzili na targ: 1) Antoni Faber, z Suchej, 54 wołów; 2) Antoni Nowak, z Odrzechowej, 70; 3) Pinkus Trnawka, z Temeszowa, 67; 4) Perl Imerglück, z Odrzechowej, 49. — Małemi partyjami 382. — Ogółem 622.

| Kupili: | sztuk | Cena jednej pary w w. w. | | radasz | Z tych para ważyć mogła cetnar. |
|---|-------|--------------------------|-----|--------|---------------------------------|
| | | zr. | kr. | | |
| Stado Nr. 1. małemi partyjami rozkupiono | | | | | |
| Stado Nr. 2. do Berna | 59 | 287 | — | 1 | 8 |
| Stado Nr. 3. po części małemi partyjami rozkupiono. | | | | | |
| Stado Nr. 4. do Pragi | 42 | 335 | — | — | 9 |
| Małe partyje rozkupiono. | | | | | |

U W I A D O M I E N I E O STANIE LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI POD OPIEKĄ DAM,

O JEGO PRZYCHODACH I WYDATKACH DO KOŃCA ROKU 1844.

W dopełnieniu §§. 16. i 17. ustaw Lwowskiego Towarzystwa Dobroczynności Dam z dnia 29. kwietnia r. 1840, podaje się do wiadomości powszechnej, następujące doniesienie o stanie tegoż Towarzystwa, o jego przychodach i wydatkach za czas od 1go stycznia do 31go grudnia roku 1844.

W ciągu roku 1844 był stan Towarzystwa następujący:

Protector Towarzystwa.

Jego Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiaże Austryjacko-Esteński Ferdynand Karol, cywilny i wojskowy generałny Gubernator Królestw Galicyi i Lodomeryi i t. d.

Przełożona Towarzystwa.

Baronowa Dorota Brieg de Hochfelden.

Damy wydziału:

Hr. Zuzanna Ożarowska.

Karolina Gerajska.

Hr. Julija Krasicka.

Hr. Izabela Krasicka.

Ludwika Bobowska.

Antonia Zaleska.

Członkowie tego Towarzystwa według porządku alfabetycznego, prócz wyżej wyrażonych, są następujący:

1. Hr. Klementyna Althann.
2. Rozalija Antoniewiczowa.
3. Elżbieta Baczyńska.
4. Emilija Bartmańska.
5. Hr. Emilija Baworowska.
6. Hr. Michałowa Baworowska.
7. Hr. Antonina Bąkowska.
8. Julija Benedek.
9. Hr. Teresa Bobrowska.
10. Wiktoryja Bechdanowa.
11. Baronowa Ludwika Borowska.
12. Józefa Brandys.

13. Hr. Konstancyja Brzostowska.
14. Hr. Wanda Caboga.
15. Augusta Christiani-Grabińska.
16. Leopoldowa Cielecka.
17. Franciszkowa Cywińska.
18. Antonia Czajkowska.
19. Maryja Czarkowska.
20. Anna Dabska.
21. Anna D'Elle Vaux.
22. Hr. Maryja Desfours.
23. Aniela Drzewiecka.
24. Hr. Klaudyja Dzieduszycka.
25. Teresa Eder.
26. Maryja Eminger.
27. Anna Etmayer.
28. Julija Festenburg.
29. Hr. Sewerynowa Fredrowa.
30. Hr. Alexandrowa Fredrowa.
31. Hr. Henrykowa Fredrowa.
32. Hr. Edwardowa Fredrowa.
33. Hr. Rordula Fredrowa.
34. Anna Głogowska.
35. Julija Głogowska.
36. Henryka Górka.
37. Hr. Olimpcja Grabowska.
38. Karolina Hartmann.
39. Maryja Hausner.
40. Alexandra Horszowska.
41. Hr. Izabela Humnicka.
42. Hr. Róża Humnicka.
43. Księżna Karolowa Jabłonowska.
44. Hr. Cecylja Jabłonowska.
45. Józefa Jabłonowska.
46. Eukreta Janiszewska.
47. Magdalena Jürgas.
48. Hr. Rajetanowa Karnicka.
49. Hr. Romanowa Karnicka.
50. Hr. Julija Karńska.
51. Maryja Kaszowska.

52. Hr. Karolina Hessclstatt.
53. Ludwika Rirschner.
54. Teresa Kobyłecka.
55. Joanna Komarnicka.
56. Hr. Cypryanowa Komorowska.
57. Hr. Mateuszowa Krasicka.
58. Hr. Aleksandrowa Krasicka.
59. Hr. Edmundowa Krasicka.
60. Maryja Kratter.
61. Katarzyna Kratter.
62. Ludwika Kratter.
63. Ludwika Krep.
64. Karolina Kriegshaber.
65. Hr. Delfina Komorowska.
66. Hr. Melanija Lewicka.
67. Paulina Lewicka.
68. Katarzyna Lewińska.
69. Księżna Honoryna Lichtenstein.
70. Księżna Henrykowa Lubomirska.
71. Księżna Jérzowa Lubomirska.
72. Księżna Adamowa Lubomirska.
73. Hr. Aniela Łosiowa.
74. Hr. Klementyna Miączyńska.
75. Józefa Milbacher.
76. Hr. Helena Mniszkowa.
77. Maryja Mochnacka.
78. Hr. Teofila Moszyńska.
79. Hr. Henryka Olszewska.
80. Hr. Orłowska.
81. Henryka Pawlikowska.
82. Franciszka Piller.
83. Julija Piszklewicz.
84. Nina Pölsenberg.
85. Księżna Helena Ponińska.
86. Hr. Alfredowa Potocka.
87. Hr. Adamowa Potocka.
88. Katarzyna Przybylska.
89. Hr. Anna Revertera.
90. Maryja Rodakowska.
91. Anna Rojewska.
92. Albina Romaszkanowa.
93. Katarzyna Romaszkanowa.
94. Antonia Rosnowska.
95. Apollonia Rozłucka.
96. Zofija Rulikowska.
97. Księżna Iza Sanguszkowa.
98. Schmeling.
99. Hr. Olimpija Siemińska.
100. Magdalena Skolimowska.
101. Hr. Melanija Sobańska.
102. Hr. Edwardowa Stadnicka.
103. Hr. Leopoldowa Starzeńska.
104. Hr. Józefowa Starzeńska.
105. Ester Strzemboszowa.
106. Ewa Stutterheim.
107. Helena Tarnawiecka.

108. Hr. Felicyjanowa Tarnowska.
109. Hr. Władysławowa Tarnowska.
110. Helena Turkuł.
111. Józefa Tustanowska.
112. Rudolfowa Urbańska.
113. Ludwika Wagner.
114. Ewelina Żebrowska.
115. Hr. Krystyna Żeleńska.

Dla dorady we względzie duchownym, zaproszony został na posiedzenia wydziału, przewielebny kanonik Łukasz Baraniecki, dziekan miasta i paroch tutejszego kościoła metropolitalnego obrządku łacińskiego i t. d.

W ciągu tego roku miało Towarzystwo do odżałowania śmierć dwóch członków, którzy spowodowaniem jego gorliwie zajmowali, mianowicie hrabiny Honoraty Drohojowskiej i hrabiny Władysławowej Tarnowskiej.

Pamięć Ich polecamy pokornym modłom pobożnych chrześcijan.

Towarzystwo doznało i w tym roku szczególnego wsparcia od swego najdostojniejszego Protektora, Jego Królewiczowskiej Mości najdostojniejszego Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora.

Dobroczyńcami Towarzystwa, którzy przez znaczniejsze datki, lub przez złożone starania do pomyślności Towarzystwa się przyczynili, są:

Księżna Helena Ponińska.

Hr. Alfredowa Potocka.

Hr. Teofila Moszyńska.

Hr. Helena Mniszkowa.

Hr. Henryka Olszewska.

Hr. Orłowska.

Hr. Teresa Bobrowska.

i Hrabia Wit Żeleński.

Przychody Towarzystwa i sposób ich użycia przedstawia w zupełności następujący wykaz:

Przychód:

| | | | | |
|---|------|-----|----|-----|
| Pozostałość w kasie na dniu 31. grudnia 1843 | 1196 | zr. | 47 | kr. |
| Z. zwyczajnych datków od członków Towarzystwa | 1710 | zr. | — | kr. |
| Dochód z balu na dniu 21. stycznia r. 1844 danego | 1081 | zr. | 20 | kr. |
| Dochód z loteryi fantowej na dniu 25. lutego r. 1844 w domu Przełożonej Towarzystwa odbytej | 1244 | zr. | — | kr. |
| Dochód z kwesty w wielkim tygodniu r. 1844 | 1985 | zr. | 50 | kr. |
| Czysty dochód z przedstawienia teatralnego na dniu 24. września r. 1844 | 600 | zr. | 8 | kr. |